

CZASOPISMO TECHNICZNE

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA POLITECHNICZNEGO WE LWOWIE.

Rocznik XXXIV.

Lwów, dnia 25 maja 1916.

Nr. 5.

TREŚĆ: Inż. Mieczysław Rybczyński: Żegluga śródzienna i regulacja rzek w ustawodawstwie sejmów polskich. — Wiadomości z literatury technicznej. — Recenzje i krytyki. — Sprawy bieżące. — Sprawy Towarzystwa.

Inż. Mieczysław Rybczyński.

Żegluga śródzienna i regulacja rzek w ustawodawstwie sejmów polskich.

W kraju puszcz lesistych, jezior, a po części nieprzebytych błot i moczarów, jakim były okolice zamieszkałe przez plemiona słowiańskie, które weszły później w skład państwa polskiego względnie litewskiego, musiały stanowić rzeki przez długi czas, nie tylko główne, ale i jedyne arterie komunikacyjne. Świadczą o tem przedewszystkiem same nazwy plemion, niejednokrotnie wspólne z nazwami rzek (Wiślanie, Bużanie itp.), nazwy i położenia osad i miejscowości, wyłącznie prawie nad rzekami zakładanych, wreszcie zapiski kronikarzy.

O żegludze na Dnieprze wspomina już Herodot. Nestor wskazuje na Dniepr jako na drogę wypraw skandynawskich do Grecji i Bizancjum, w czem środkiem pomocniczym było zakładanie grodów i osadzanie w nich załóg.

Czem Dniepr dla ziem ruskich, tem była Wisła z dopływami i Warta dla ziem polskich, a jak ważny stanowiły one czynnik w gospodarstwie społecznem dawnej Polski, świadczy fakt, że nie było prawie sejmu, nie było traktatu zawartego z ościennymi państwami, w którychby nie było mowy o żegludze.

Rzecz naturalna, że w czasach najdawniejszych, przy ogromnej obfitości ziemi a bardzo słabem zaludnieniu, kiedy więc nie tylko wody, ale i grunta nie miały częstokroć właściciela, żegluga była najzupełniej wolna i niekrępowana ani przepisami, ani ani też żadnymi opłatami publicznej bądź też prywatnej natury. Niema też z tych czasów żadnych praw ani rozporządzeń odnoszących się do żeglugi, prawa bowiem i przepisy powstają dopiero wówczas, kiedy zachodzi jakaś sprzeczność interesów, które ustanowieniem praw łagodzić i regulować potrzeba.

W owych czasach stanowiły rzeki i jeziora, podobnie jak i znaczna część ziemi nieuprawnej z powodu braku rąk do pracy, rodzaj dobra publicznego, dostępnego wszystkim, coś w rodzaju Skandynawskiej „Allmenny”. Brak nam na to bezpośrednich dowodów i danych wobec nieistnienia jeszcze żadnej organizacji państwowej, możemy mieć jednak pewne wyobrażenie o ówczesnych stosunkach na podstawie pozostałości w późniejszym ustawodawstwie, a także na podstawie analogii z średniowiecznym prawem wodnem niemieckim. Analogię taką możemy tem łatwiej uczynić, gdyż prawo niemieckie w części Rzeczypospolitej zawsze obowiązywało, bądźto jako prawo magdeburskie we wszystkich prawie miastach i w bardzo

wielu wsiach nadanych, bądź też nawet w całych dzielnicach jak „Zwierciadło Saskie“, „Sachsen-spiegel“, na Mazowszu¹⁾.

Otóż w staroniemieckim prawie, wody były własnością wspólną, z wyjątkiem źródeł i odpływów z nich. Tak np. w starych kontraktach z VI. i VII. wieku, powtarza się zwrot: „cum aquis aquarumque decursibus, rivis, fontibus, aquis perennibus, liminibus limitibusque“ — źródła zatem, ich odpływy, wody stojące, były uznane jako własność wyraźnie prywatna, gdy rzeki nie są tu wcale wymienione. Kradzież ryb w przeciwieństwie do innych kradzieży karana była tylko grzywną, a i to jedynie w tym wypadku, jeżeli uczyniona została z sieci lub z łodzi, a zatem kradzież ryb już złapanych. „Si quis de nave furaverit piscem“ — mówi staroniemieckie prawo, a „Zwierciadło Saskie“ wyjaśnia: „da Got den Menschen geschuf da gab bei me gewalt über vische“.

Ze zaś w Polsce dochowała się na wielkich rzekach aż do ostatnich czasów obok wolności żeglugi także wolność rybołówstwa, świadczy o tem np. jedna z uchwał ostatnich sejmów Rzeczypospolitej, „iż na rzece Warcie odtąd nikomu łowić ryb wolno nie będzie, oprócz samych brzegów teyże rzeki dziedziców“ — a zatem przedtem łowił kto chciał. Cały zaś szereg dokumentów nadawczych królów i książąt polskich z XII. i późniejszych wieków nadaje wsi zamieszkałe przez rybaków którzy dotąd swobodnie ryby łowili.

Ale i używanie wody do poruszenia młynów i budowanie w tym celu grobli było każdemu dozwolone, byle szkody nikomu nie wyrządzono. Staroniemieckie prawo mówi: „Si quis molinum aut qualemcunque clausuram in aqua facere voluerit, sic faciat ut nemini nocet“.

Z biegiem lat ta zupełna wolność używania wód doznaje coraz większego uszczerbku skutkiem wkraczania feudalizmu do ustroju społecznego. Cechą feudalizmu było pierwotnie nadawanie prawa używania, a zatem pojęcie zupełnie inne niż prawo własności u Rzymian. Dlatego rzeczy, które w prawie rzymskim musiały pozostać poza prawem własności („Res extra commercium, omnium communes“) jak np. woda płynąca (aqua profluens), w ustroju feudalnym mogły być przedmiotem nadania. Nada-

¹⁾ Balzer: Statuta mazowieckie.

nia odnoszące się do wód były wogóle trojakiemu rodzaju: po pierwsze, były to nadania wód znajdujących się na gruncie i niejako do gruntu należących, jak źródła, odpływów z nich, stawów i t. p. wymienionych w dokumentach nadawczych jako przynależność do gruntu, powtóre nadania specjalnych uprawnień do wody, która zresztą pozostawała dostępną innym, zwłaszcza do żeglugi, a więc uprawienia do rybołówstwa, stawiania młynów i t. p. wreszcie po trzecie nadania praw do poboru pewnych opłat, przede wszystkim od ludzi trudniących się żeglugą na rzekach, które zresztą pozostały własnością niejako publiczną, względnie wszystkich albo jak je później uznano, królewskich. Od tych opłat nadawanych czy to jako wynagrodzenia za zaslugi, czy też jako odszkodowania za poniesione straty, odróżnić należy prawo pobierania opłat na pokrycie faktycznie uskuteczionych wkładów na budowę służące dla celów żeglugi. Bardzo często opłaty takie pobierane były później bezprawnie, na wzór opłat wydzieranych kupcom na drogach przez rycerzy-rabusiów.

Na ten czas przypada tworzenie się państwa polskiego, które też w swoim ustroju wykazuje wiele cech ustroju feudalnego. Cała ziemia wraz z wodami i wszelkimi użytkami stoi pod zwierzchnią władzą księcia („ius ducale“), który tych praw swoich ustępuje na rzecz osób prywatnych lub korporacji (zakonów) zapomocą dokumentów donacyjnych. W najdawniejszych nadaniach spotykamy się już z udzielaniem praw wodnych, równocześnie z nadaniem ziemi. I tak np. nadanie archidiecezyji gnieźnieńskiej z r. 1136, które jednak potwierdza tylko stan rzeczy istniejący już około r. 1000, wylicza między innymi wieś Nyr wraz z zamieszkującymi ją rybakami, którzy musieli odtąd daninę od polowu opłacać arcybiskupowi zamiast księciu. Bolesław Krzywousty nadaje w r. 1105 Cystersom Tyńiec i Woytowo wraz z rybakami i Opatowiec z przeprawą przez rzekę: „item villam Tinecensem cum piscatoribus... Woytowo cum piscatoribus..... Opatowiec cum foro et taberna et transitu navali“. W r. 1145 otrzymują Cystersi Lendę nad Wartą, co im Władysław Łokietek w r. 1326 potwierdza, przy czym między innymi nadaniami otrzymują dla swoich rybaków i myśliwych zezwolenie wolnego rybołówstwa i polowania na równi z rybakami i myśliwymi książęcymi względnie królewskimi: „Indulsimus praeterea, ut piscatores et venatores fratrum iam dictorum, piscatores venatoresque nostros ac posteriorum nostrorum ubique piscando ac venando libere sequantur“. Ten sam klasztor dostaje w r. 1173 Wronchin z jeziorami i rybołówstwem, które niejako do tej wsi przynależą: „cum sale, lacubus, piscatione ac venatione, aliisque usibus“¹⁾.

Ale i nadanie samych wód płynących spotyka się, jak n. p. w r. 1250 otrzymuje klasztor w Tyńcu wieś nad Wisłą nie tylko z sadzawkami i wodami stojącymi, ale także płynącymi; „cum piscinis, piscinulis, stagnis, aquis currentibus et non currentibus“, a klasztor w Lubeniu na Śląsku otrzymuje nawet Odrę z brzegami, przeprawami, rybołówstwem, młynami i t. p.: „Item fluvium Oderae, et termini circa Oderam, cum utroque litore, et ultra transitus fluvii eiusdem in nauulo suo, cum silvis, pratis, agris pas-

cuis, aquis, piscationibus, venationibus, mellificiis et molendinis“¹⁾.

Tak samo nadaje Władysław Łokietek wójtostwo pod Nakłem wraz z częścią Noteci, tj. z jej użytkami obecnymi i przyszłymi, zastrzegając sobie jednak dla dóbr królewskich młyn pod zamkiem wraz z sadzawką na ryby dla stołu królewskiego: „aquam Notes fluentem sub civitate in descensivum dietae aquae ad dimidium miliare, et sursum aquam dimidium, cum omnibus utilitatibus praesentibus et futuris... Molendinum vero quod adiacet castro, et clausuras piscium sub castro, pro nobis ad nostrum dominium-reservamus, quae ad nostram mensam volumus pertinere“.

Spotykamy także nadania samego prawa użycia wody do młynów, wody publicznej względnie królewskiej, a zatem niejako konsens prawno-wodny w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Tak np. nadaje W. Łokietek Cystersom w Lendzie w r. 1324 prawo budowy młyna na rzece Warcie uznanej jako przynależnej do dóbr królewskich i do państwa, a więc rzece królewskiej, przyczem konstrukcja i sposób były pozostawione do woli, a nadanie to nastąpiło jako wynagrodzenie za straty, jakie zakon poniósł skutkiem pobytu wojska: „propter nimiam desolationem et destructionem, quam fecimus domui Landensi ordinis Cisterniensis, cum essemus cum exercitu in Polonia (w Wielkopolsce) contulimus eidem domui et fratribus, locum molendini navalis sub castro Pisdrensi, in fluvio Wartha, qui nostro domino et regno dinoscitur pertinere, iure haereditario possidendum. Indulgentes fratribus de domo iam dicto omni modam obcionem in eodem loco molendinum construere pro libito ipsorum voluntatis“...²⁾. Warta jak wiadomo była rzeką spławną i żaglowną, to więc wyraźnie zastrzeżenie jej charakteru królewskiego, czyli według pojęć prawa rzymskiego i naszego publicznego, wykazuje, że już wówczas rozróżniane były wody płynące, jakbyśmy dziś powiedzieli prywatne i publiczne, pierwsze nadawane były bez zastrzeżeń, na drugich nadawane bywało tylko prawo do pewnego specjalnego użytkowania, względnie wybierania opłat. Ta nazwa „rzeki królewskie“ przychodzi w późniejszych uchwałach sejmowych zupełnie wyraźnie.

Genezę tego rozróżnienia zdaje się należy przypisać zachodowi, tam już bowiem za Karolingów uznawano wodę płynącą wielkich rzek jako własność panującego w przeciwieństwie do posiadania brzegów: „si quidem cuiuscunque potestatis sunt litora, nostra tamen est aqua“ (816), zaś konstytucya Fryderyka II. z r. 1158 wyraźnie zalicza między innymi rzeki żaglowne między regalia: „in regalibus numerantur moneta, viae, aquatica, flumina, publica et ex quibus fiunt navigabilia, molendina... portus... piscationis redditus“³⁾. Podobnie wyraża się też longobardzkie prawo lenne.

Trzeci wreszcie rodzaj nadań, to było prawo poboru opłat od żeglujących, t. zw. telonea (cła, myta), których ilość ciągle wzrastała, przeszkadzając żegludze. Opłaty te zostały z czasem wyrugowane, pozostało tylko cło generalne czyli królewskie, oraz opłaty mające pokryć sumpta poniesione przez po-

¹⁾ Scripta rerum Silesianorum.

²⁾ Z aktu notaryackiego 1375.

³⁾ Kloess: „Das deutsche Wasserrecht“.

¹⁾ Zbiory puławskie.

szczególnych obywateli za świadczenia na rzecz żeglugi (ubezpieczenia brzegów, porty i t. p).

Takim był stan stosunków prawno-wodnych z chwilą pojawienia się prawa pisanego w Polsce. Nie było snąc w tym kierunku nieporozumień ani sporów, skoro pierwszy zbiór prawa, „Statut wiślicki“, z wyjątkiem kwestyi granicznej (kiedy nowe a kiedy stare koryto rzeki jako granicę majątności uważać należy) i sporu z młynarzem, wspomina tylko o kradzieży ryb ze stawu, jeziora lub wody płynącej, będącej cudzą własnością, a grzywną jedynie karanej. Oto brzmienie tego ustępu: „Praeterea statuimus quod, si quis in alterius villa, vel possessione, in lacu piscina, in aqua fluenti (niemieckie prawo mówi: in eines andern Mannes Wassers) furtum fecerit, iudicio convictus damnus passo satisfacere, et domino villae in qua huiusmodi furtum commissum est, ipse fur poenam solvere teneatur“¹⁾.

Z braku ustaw dotyczących żeglugi nie należy wnosić o niewielkiem jej znaczeniu, przeciwnie panowanie pracodawcy wiślickiego wolne od wojen, nadawało się jak mało które do wzrostu ruchu handlowego, który z natury ówczesnych stosunków odbywać się musiał przedewszystkiem na drogach wodnych. Że w tym kierunku tylko pomocy od króla Kazimierza mógł się spodziewać, świadczą po dziś dzień pozostałe pomniki w postaci spichrzy i magazynów nad rzeką Wisłą. Ta część jednak działalności królewskiej odbywała się bez współdziałania innych stanów. Do końca epoki piastów król był samowładcą, zwłaszcza w gospodarskich sprawach, działalności państwa w tym kierunku szukaćby można tylko w dekretach królewskich, nadaniach i przywilejach. Dopiero w sto lat później po ugruntowaniu się rządów niejako parlamentarnych, sprawy żeglugi wchodzi na porządek obrad sejmów, które stały się stałą instytucją państwową.

Za panowania Władysława Jagielly spotykamy pierwsze układy międzynarodowe w sprawie żeglugi a mianowicie z zakonem krzyżackim, zajmującym terytorya nad dolnym biegiem rzek polskich I tak w układzie o wolny przejazd „Liber transitus“ z r. 1424 zastrzeżona jest zupełna wolność żeglugi z królestwa i do królestwa, z wolnością zatrzymywania się, lądowania, sprzedaży towaru itp.: „sine impedimento et angaria per terras et maria, aquas et flumina quaecunque ascendendo in et ad Regnum Poloniae... per ipsa flumina seu aquas usque ad maria... vendere aut stare in aliquo locorum seu civitatum ad portum seu ripam praedictarum aquarum voluerint, est et debet esse in ipsorum arbitrio et voluntate“²⁾.

Bardzo szczegółowo załatwia szereg spraw wodnych pokój zawarty z zakonem w r. 1436 w Brześciu. W pokoju tym ustanowiono częściowo jako granicę rzeki: Drwęcę, Wisłę i Noteć. Na granicznej przestrzemi zakazana została przedewszystkiem budowa młynów: „nec fiat in eodem fluvio aliquod molendinum in limitibus et ripis communibus“, następnie zastrzeżono mieszkańcom obu krajów wolny przejazd Wisłą: „sive fluvium Wisła infra vel supra vel in Thorun aut alia loca in terris ordinis constituta“. Dla niektórych miejscowości zastrzeżone jest wolne

rybołstwo na rzece granicznej lub na części zakonowi przyznanej. Wreszcie przy określaniu granic i przyznawaniu pewnych miejscowości królestwu lub zakonowi wyraźnie wyliczone są uprawnienia wodne. Tak n. p. Polsce przypada zamek Nieszawa wraz z młynami i innymi pożytkami z wodami i ich odpływem, żegluga, rybołostwem itp.: „cum molendinis et usibus ad dictum castrum... cum aquis quaque et eorum decursibus... ac cum medietate navigii in flumine Wisła et eius proventibus ac in suis piscaturis... remaneat circa Nos et Coronam Regni Poloniae perpetuo et in aevum“¹⁾.

To obszerne traktowanie w traktatach spraw wodnych świadczy jak wielkie miała znaczenie i jaką opieką cieszyła się żegluga w owym czasie. To też już w parę lat później w statutach piotrkowskich Kazimierza Jagiellończyka w r. 1447 znajdziemy formalną ustawę o żegludze. Wydanie jej spowodowały przeszkody stawiane żegludze przez nadbrzeżnych właścicieli, czyto przez wybieranie ceł nieprawnych, czy też przez stawianie jazów, przegród i t. p. przeszkód. Przedewszystkiem stwierdza ona królewski charakter rzek, służących celom żeglugi, odmawia praw prywatnych czy to z tytułu rybołostwa czy też z tytułu własności brzegów i ogłasza te rzeki jako wolne: „Sane etsi flumina nostra Regni nostri Poloniae: Wisła, Niepr, Styr, Narew, Warta, Dunajec, Wisłoka, Bug, Bruki, Wieprz, Tyśmienica, San, Nida, Proсна et quaecunque alia in Regno nostro consistentia, cum suis alveis Regia nostra sunt, nec possit illa quisquam iure privato vendicare, plures tamen numero obstaculis et sepibus cluserint mercatoribus per illa transitum, plures aestimantes capturam piscium quam bonum publicum et abundanciam rerum necessarium, unde solemni deliberatione praehabita decrevimus flumina praedicta, et eorum alveos aliunde transeuntibus, infra et sursum cum quibuscunque nominibus rerum venalium esse debere libera“. To też wszystkim bez względu na stan wolno z wszelkimi towarami żeglować w górę i w dół rzeki, bez jakiegokolwiek opłaty, zwłaszcza z tytułu zniszczonych przegród, tembardziej, że ryby łowić należy zapomocą sieci a nie zapomocą zagradzania rzeki. Gdyby zaś dla istotnego pożytku musiała być wykonana na rzece zastawa, należy w niej zostawić otwór, dla umożliwienia wolnego przejazdu statków. Oto odnośny tekst: „Et propterea omnes homines cuiuscunque speciei, generis vel materiei existant, prohibemus occasione qualicunque et signanter ruptionis obstaculorum ad solutionem telonei, vel damni cogi, cum non sepibus sed retibus piscandum sit. Ubi tamen aliquem obstaculi delectat utilitas, portas cum illo latas faciat, quae transuentibus liberum praebeant navigium“.

Wkońcu naznacza ta „konstytucya“ karę t. zw. „siedmadsześcia“ za przekroczenie ustawy, przy równoczesnem odszkodowaniu i porucza jurysdykcję najbliższemu staroście (capitaneo loci). Dla przykładu zaś poddaje pod te same prawidła wszelkie zastawy i jazy na rzekach królewskich: „ut nulla sit gravis iussio, quae constringit et principem“²⁾.

(C. d. n.).

¹⁾ Volumina legum.

²⁾ Volumina legum.

¹⁾ Volumina legum.

²⁾ Volumina legum.